

Wskrzeszenie Prousta. „Francuzi” otworzyli festiwal

W sobotę rozpoczął się XXII Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych.

W Monopolis otwarto wystawę poświęconą Krzysztofowi Warlikowskiemu, a w EC1 publiczność obejrzała „Francuzów” na podstawie „W poszukiwaniu straconego czasu” Prousta.

IZABELLA ADAMCZEWSKA

„Proust się zestarzał. (...) Jest jeden sposób, by uratować tę prozę: skoro psychologia zwiędła, trzeba ją czytać jak socjologię” - pisze Joanna Tokarska-Bakir w programie „Francuzów”. Warlikowski nazwał „W poszukiwaniu straconego czasu” „reporterskim zapisem świata”. Pokazywana z perspektywy Innego - alter ego Prousta, w połowie Żyda i homoseksualisty (Bartosz Gelner) - belle epoque wcale nie jest piękna, jak zwykle się ją postrzegać po Wielkiej Wojnie. A już na pewno nie niewinna.

Warlikowski pokazuje zamknięty, niczym eksponat w szklanej gablocie, hermetyczny świat „zidiociałej arystokracji”, uwięziony pod kłosem konwenansów i ograniczeń. Dyscyplinowani strachem przed skandalem i wykluczeniem są ofiarami nieakceptowanych społecznie namiętności - jak przywoływani Pelleas i Melisanda oraz Fedra, która w imieniu milczących odwróconych będzie zmuszona przyznać się do winy.



„Francuzi” w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego urzekają wizualnie

Francja (wolność, równość, braterstwo) służy tu za synekdochę Europy, trawionej antysemityzmem i nacjonalizmami. Spektakl otwiera seans spirytystyczny - wskrzeszenie ducha Dreyfusa, Żyda skazanego na podstawie spreparowanych dokumentów za zdradę Francji na rzecz Niemiec. Sprawa podzieliła Francuzów; włączył się w nią też Emil Zola, publikując w piśmie „L'Aurore” słynny list otwarty pod tytułem „J'accuse” („Oskarżam”). Żydowskość i stosunek do Dreyfusa dookreśla bohaterów (stosunek do Swanna, Racheli, Narratora), tak, jak homoseksualizm, który Proust ukazuje jako zjawisko naturalne przez odwołanie do świata roślin. Claude Bardouil w masce czarnoskórego wwozi na scenę gigantyczny falliczny kwiat, za plecami aktorów figlują homoseksualne koniki morskie.

Warlikowski myśli obrazami. „Francuzi” urzekają wizualnie. Scenę zaludniają „eksponaty” - skaczący przez koz-

ła czarnoskóry w puentach, Dama do Towarzystwa (Małgorzata Hajewska-Krzysztofik) rozprawiająca o cielesności w masce szympanasy, Narrator w paczce romantycznej, posiwiata arystokracja usadzona na barowych stołkach. Porusza koncert Morela - wykonanie „Kartki z albumu. Utworu na wiolonczelę i taśmę” Pawła Mykietyna i towarzysząca jej projekcja, obraz rozpadu. Wojna, porównana do wybuchu Wezuwiusza skutkującego zagładą Pompei, zniszczy stary świat, ale nie do końca - zmarli powrócą, bo „gazy ich zakonserwują”, a czarnoskóry zamieni się w białego lysego osilka. Katastrofa jeszcze przed nami.

„Pokaz mistrzowski” z gwiazdorską obsadą (świetna Maja Ostaszewska jako Odeta de Crecy, Magdalena Cielecka w roli Oriany de Guermantes, Maciej Stuhr jako Robert de Saint Loup, Jacek Poniedziałek - Baron de Charlus wystylizowany na Karla Lagerfelda) nagrodzono długimi owacjami.

Reżyser spotkał się z festiwalowymi gośćmi w niedzielę. W moderowanej przez Piotra Gruszczyńskiego dyskusji pod hasłem „Teatr, który szuka imienia” wzięli udział zaproszeni goście zagraniczni, którzy kibicują twórczości Warlikowskiego: Renate Klett (publikuje m.in. we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”), Christian Longchamp (dramaturg związany m.in. z Operą La Monnaie w Brukseli i Operą Paryską, obecnie niezależny) i Georges Banu (teatrológ, profesor Sorbony). A także Łukasz Drewniak, który prowadzi blog „Kolonotatnik”. - Warlikowski stworzył sobie górę teatralną i na niej zamieszkał. Jego teatr to elita elit. Zaprasza na przygodę intelektualną, próbuje zebrać doświadczenie epoki - mówił Drewniak.

Warlikowski wyznał, że teatr, jako konwencja, go drażni i nudzi, jest nie do wytrzymania: - Teatr mniej mnie obchodzi niż sprawa, która mnie pchnęła na scenę.

XXII Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych trwa do 24 kwietnia. Dzisiaj o godz. 18 w Teatrze Powszechnym (ul. Legionów 21, Mała Scena) projekcja spektaklu „Krum” w reż. Krzysztofa Warlikowskiego. We wtorek o godz. 19.15 organizatorzy zapraszają na koncert muzyki Pawła Mykietyna (Teatr Powszechny, Mała Scena). W programie „Apokalipsa” Tomasza Śpiewaka w reż. Michała Borczucha, „Kordian” Słowackiego w reż. Jana Englerta, „Lilla Weneda” Słowackiego w reż. Michała Zadary, „Car Samozwaniec” Adolfa Nowaczyńskiego w reż. Jacka Głomba i „Wróg ludu” Ibsena w reż. Jana Klaty. Dwie premiery - „Miarka za miarkę” Szekspira (reż. Paweł Szkotak) i „Tango Łódź” Radosława Paczochy (reż. Adam Orzechowski) - przygotowuje Teatr Powszechny. W Filharmonii Łódzkiej pokazana zostanie projekcja „Alcesty” Glucka w reż. Warlikowskiego (Teatro Real w Madrycie). ●